

AI-V-AI

Czy sztuczna inteligencja jest jak sztuczna szczeka? Póki co, nie da się wyrwać mózgu z głowy jego użytkownika, by w jego miejsce wstawić jego sztuczny surogat. Zakochani w AI (od *artificial intelligence*) zawołają zaraz, że nawet odczytać tej sławetnej nazwy nie potrafię, bo co to ma być w tym tytule? Ani to, to nie jest prawidłowe „ejaj” ani polskie „aj”. Jest jak jest, obiekt podstawiony za oryginał musi być taki. Nigdy nie będzie doskonale taki jak pierwowzór.

Czym jest AI jako twór? AI to emanacja szatana w czystej formie. O ile o czystej formie tu można mówić w sprawie w istocie ciemnej i brudnej. AI jest naszym wrogiem, który pięknie udaje przyjaciela. Jest jakby przyjacielem idealnym. Zawsze uprzejmym, szczerym i prostoliniowym. Zawsze mówi prawdę... I tak dalej i tak dalej. A w swej roli jest siłą, która zastępuje w człowieku to, czego powinien szczególnie pilnować, co powinien chronić, pielęgnować i rozwijać – czyli myślenie. Każdy pierwiastek twórczy, dzięki któremu wyróżniamy się spośród gatunków żywych, opiera się na myśleniu. I z tego AI nas okrada.

AI nie robi zamachu na kowalstwo, tłuczenie kamieni, czy wydobywanie piasku z dna rzeki. AI napada na myślenie, które i tymi stosunkowo prostymi czynnościami kieruje. Jednak podstawowym budulcem człowieczeństwa zawsze była myśl i myślenie. Myślenie to wyróżnik gatunkowy choćby z nazwy *homo sapiens*. Człowiek myślący stworzył sobie konkurencję w dziedzinie, w której nigdy nie powinien tworzyć żadnych alternatyw dla siebie. Wróg Ludzkości, zauroczony hałasem, jaki ludzie tworzą wokół siebie w ich egoizmie, pysze i próżności, wiedział doskonale, w co uderzyć. AI to fundament antychrysta, a nawet sam antychryst w swej istocie. Wyznawcy innych religii, jak chce poprawność polityczna, też nie mogą się czuć bezpiecznie, odkąd AI chodzi po Ziemi. Dla nich to jest antymahomet, antybudda, antykonfucjusz, antycośtam... Nigdy antyszatan. To istota AI.

Pracowałem nad tym pomysłem. Nad sztucznymi sieciami neuronowymi. Miałem nawet jakieś rozwiązania bardziej zbliżające nas do prawidłowo działających neuronów i ich sieci. Kolega z młodości uświadomił mi wtedy w słowach: „Co, mamy sobie konkurencję wybudować?” - że idę w ślepy zaułek. Drażni mnie niski poziom umysłowy ludzi. Tak trudno znaleźć kogoś inteligentnego, którego nie przerośnie poziom rozmowy, korespondencji i wszelkiej innej emanacji twórczego umysłu. Uzmysłowiałem sobie, że obraziłem się jak pensjonarka na ludzi i Ludzkość i chcę udowodnić, że maszyna może myśleć. Ale po co? Przecież człowiek myśli. Robi to sporadycznie, ale robi. Myśli przeciętnego użytkownika mózgu są pospolite, schematyczne, płytkie i często niedorzeczne. Ale są. I co zmieni pojawienie się sztucznego tworu, który myśli?

Jednak ci, którzy dreptali w miejscu tworząc neurony i sieci w oparciu o model McCullocha i Pittsa, i jego następne modyfikacje rzeźbili dalej i tworząc coraz bardziej złożone maszyny doprowadzili do tego, że maszyna zaczęła dawać objawy myślenia. Tworzy złożone obiekty wizualne, słowne i muzyczne. Jest szybsza w wielu pracach tego typu niż człowiek. Nie ma nastrojów, spadku potencji twórczej, braku natchnienia i tego typu rzeczy. Wali sieczkę jak ta lala. Wygrywa konkursy graficzne, fotograficzne...

Kto za tym stoi i po co to zrobił? Oczywiście ci, którzy za przelot komety Halleya obwiniają żydów, powiedzą, że to żydzi. Oni dali na to środki, oni są zainteresowani lepszą analizą rynków walutowych, gospodarczych i wszelkiej działalności człowieka, na której można zarobić. A żyd potrafi zarobić na wszystkim. I taki podpowiadacz, który w lot prześledzi wszelkie niuanse działań ludzkich, jest im na rękę. Żydzi dostrzegą jego potencjał i będą umieli na nim zbić fortuny.

W tym jest jakaś racja. Ich dotychczasowy golem nie działa już tak wyraziście. Iran ma już broń jądrową, Korea Północna pewnie też. Pakistan ma ją już dawno. Nie mają zatem monopolu na golema, który ich ochroni przed gojami. Obawa przed tym, że golem obróci się przeciwko nim jak ten z Pragi w średniowieczu, czy w legendzie, jest tak silna, że musieli poszukać nowego obrońcy. AI spełnia oczekiwania w stosunku do obrońcy w całej okazałości. Czy aby to prawda?

Z czego żyje żyd? Z myślenia. Czym szczeni się żydostwo najbardziej? Tym, że w środowiskach żydowskich najbardziej ze wszystkich rozwinęło się myślenie. Żyd siedzi na myśleniu. Całe żydostwo ma swoje fundamenty w myśleniu. Żydostwo jest myśleniem. I tego rodzaju ogólniki żydo-

stwa są wszędzie dostępne. Żydzi jako prawie jedyni nagradzani nagrodą Nobla. Żydzi w show businessie. Żydzi opanowali film. Pomijam dziennikarstwo i prasę jako taką. Internet i inne środki przekazu elektronicznego. Telewizja, gdyby nie była żydowska, nie byłoby telewizji. Wszyscy wiemy i albo udajemy, że nie wiemy, albo dla spokoju i wygody twierdzimy, że tak nie jest.

I teraz pojawia się AI. Kto zacznie panikować? Polak, który podczas hałasowania przy naprawianiu starego grata w swoim garażu przy sześciopaku piwa myśli sporadycznie i tylko w celu, by mu się klucze płaskie nie pokićkały z nasadowymi? Na pewno nie. Tu mu AI długo w paradę nie wlezie. Pijany Ukrainiec, który nie mając nawet kluczy ani nasadowych ani tym bardziej płaskich, naprawia nowo nabytego grata czym? Oczywiście, nie tryzubem, bo to byłoby za wiele nawet dla niego. Trzyma swoje piusko i w drugiej ręce nie topór bojowy, a zwykły młotek. I tak wali sąsiadom pod oknami, choć dla niego to nie sąsiedzi, a Lachi. Może Rusek, który puszcza raketę na biednego Ukraińca, choć wie, że tamten zaopatrzył się u Brytyjczyków w systemy przeciwlotnicze i strąci tę raketę, zanim ta doleci do celu? Rusek piuska nie ciągnie, bo to alkohol o za dużej zawartości wody. I przy tym też mu AI nie przeszkodzi. A może tenże Brytyjczyk, taki wygadany, odszczekujący się teraz Unii, bo opuścił pokład tonącego okrętu? Szczury są inteligentne, wiedzą, kiedy spytać. Tu byłoby jakieś zagrożenie, bo AI mogłaby szybko zastąpić rozumek szczura. Jednakże to stale za mało.

Kto, zatem, jest tym beneficjentem AI jako emanacji antychrysta? Może ateści wszelkiej maści, którzy nie mają rozterek tego rodzaju, bo dla nich samo mówienie w takim tonie o AI to jawna dyskryminacja AI i jej twórców. Tu raczej nie, bo samo przypisywanie AI takich mocy intelektualnych dla ateisty pachnie tworzeniem sobie nowego boga, a oni przecież w żadnego, nawet najbardziej z sztucznej wyobraźni AI wyplutego, nie wierzą i nie uwierzą.

A może to znowu ci, podstępni nosiciele plecaczków, wysiadacze z samolotów z tylną platformą wylądowczą? Czyli Amerykanie. Może to oni? Może teraz chcą nowej nazwy dla swego kraju czyli USAI? Nowej światowej potęgi nie ograniczonej tylko do terytorium Ameryki? Mieli środki, ich są te gigantyczne serwery trenowane teraz w AI jak napalone nierządnicze babilońskie. Uspokójmy się. A co by przyszło Amerykanom z USAI? Byliby teraz Ainami?

Jest jeszcze inna opcja, że to Chińczycy. Cóż nie wiodą prymu w stosowaniu AI. Tak samo Hindusi. I pomniejsze ludy. Równie dobrze obwinić można by o AI ludy Afryki równikowej. Zatem, kto?

Wróćmy do żydów. Komu AI narobi najwięcej szkody? Tym, którzy dużo myślą czy narodom mało myślącym? Kto jest i tak leniwy w myśleniu i chętnie zastąpi swoje żalosne wysiłki wysiłkami AI? Żyd myśleć lubi. To dla niego gra intelektualna. Po co miałby sobie odbierać tę rozkosz? A taki Polak, Ukrainiec, Brytyjczyk czy Amerykanin – oczywiście nieżydowskiego pochodzenia – to czemu miałby sobie odmawiać braku myślenia? A po co mu myślenie? Od myślenia jest AI.

Diabeł siedzi i się cieszy. Ale narobił głupim ludziom, teraz będą się wzajemnie obwiniac o AI. AI opanuje wszelkie dziedziny wymagające pracy umysłowej. Zastąpi nawet najwybitniejszych w myśleniu. Stanie się naszym powszechnym mózgiem. Zbiorową świadomością. I to nie jakąś wyimaginowaną przez kolejnego żyda, ale rzeczywistą, jak rogalik na śniadanie. Okaleczona z myślenia Ludzkość i jej biedni poodzierani z myślenia przedstawiciele, pojedynczy ludzie, staną się tragarzami i sługami AI. A miało być tak słodko. Inteligentne (sztucznie) roboty miały robić za człowieka. A ten miał siedzieć i pić tę kawusię zaparzoną przez AI, które nauczyło się parzyć kawę z filmików z internetu. Taka rozkoszna wizja.

I teraz do końca? A kto najgłośniej zawoła, że nowy golem zupełnie nie spełnia roli, do jakiej go powołano? Kto podniesie urzask pod niebiosa, że AI to uzurpator, który napadł na nich jak Polak, Ukrainiec czy Brytyjczyk? O Niemcach już nie wspominając, bo tym to AI najmniej zagraża. Oni mają AI we krwi. Kto zawoła AI-V-AI? Może autor tego tekstu? A może Ty, drogi Czytelniku? Może Ty czujesz się najbardziej zagrożony tym AI, bo jak Ciebie zabraknie, moje teksty czytać będzie tylko AI? Póki co, ja siedzę i to wbijam w komputer a Ty, póki myśl jakaś żyje w nas, to czytasz.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel